

Janina Skorupska-Szarlej*

ZBIORY RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO, MILITARIÓW I MALARSTWA OBCEGO RODZINY NIEDZIELSKICH

Niniejszy artykuł stanowi próbę przybliżenia zbiorów znakomitej kolekcji Niedzielskich. Różnorodność i bogactwo zabytkowych przedmiotów zgromadzonych przez trzy pokolenia tej rodziny w ich dworze w Śledziejowicach pozwala stwierdzić, że choć był to „zwykły” galicyjski dwór, a nie magnacka siedziba, to znajdujące się w nim zbiory były niezwykle. Aż trudno uwierzyć, że w niewielkim domu pod Wieliczką znajdowały się, obok cennych tkanin, rękopisy Mickiewicza i Chopina, obrazy holenderskich i włoskich artystów, a także piękne przykłady broni, drobnych sprzętów i przedmiotów oraz kilka znakomitych prac Grottgera czy innych znanych polskich malarzy. Rodzina Niedzielskich herbu Larysz zamieszkiwała Śledziejowice koło Wieliczki przez ponad sto lat. W tym czasie ich obszerny dwór, zbudowany ok. 1825 r. przez Józefa i Teklę z Niedzielskich Zdzieńskich, a następnie wyremontowany i przebudowany przez Erazma Niedzielskiego¹ stopniowo zapełniał się przedmiotami stanowiącymi jego wyposażenie i dekorację. Położony pośród okazałego parku dwór rodziny Larysz-Niedzielskich w Śledziejowicach wypełniony był prawdziwymi skarbami. Różnorodne i bogate zbiory malarstwa oraz grafiki polskiej, określone w spisie dra Stanisława Larysz-Niedzielskiego jako „obrazy” omówione zostały w artykule² zamieszczonym w XXVIII tomie *Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce*. Wiele spośród nich, choć ogólni-

* Janina Skorupska-Szarlej, Muzeum Narodowe w Krakowie, jskorupska@mnk.pl

¹ W czasie rabacji chłopskiej dwór w Śledziejowicach napadli zbuntowani chłopci, którzy go ograbili i znacznie zniszczyli, tak że wymagał poważnego remontu związanego z powiększeniem budynku, który przeprowadził E. Niedzielski. Niedzielskim udało się schronić w Bochni.

² J. Skorupska-Szarlej: *Polskie malarstwo i grafika w zbiorach Niedzielskich w Śledziejowicach*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, (dalej: „SMDŻ”), t. XXVIII, Wieliczka 2012, s. 171-188.



Fot. 1. Eljasz Radzikowski, Walery Jan Kanty, Widok Czernej koło Krzeszowic, 1861 rok, olej, tektura, wys. 20 cm, szer. 26.5 cm, (ze zbiorów MNK)

kowo opisane, można określić jako bardzo ciekawe i wartościowe. Rodzina Niedzielskich od wielu pokoleń mieszkała w tym samym domu z przerwą spowodowaną przez rabację galicyjską, w wyniku której przez rok mieszkańcy przebywali w Bochni oraz w związku z I wojną światową, kiedy wyjechali do Wiednia.

Jak w każdym polskim domu, w którym przemieszkiwało kilka pokoleń jednej rodziny, pełno było „pamiątek”, przedmiotów związanych z różnymi osobami z rodziny albo z wydarzeniami, w których ktoś z krewnych uczestniczył. Związane z nimi opowieści często nawiązywały do ważnych w dziejach Polski wydarzeń najczęściej o charakterze militarnym albo odwoływały się do osób znanych z historii. Czasami wartość sentymalna tych przedmiotów przewyższała materialną, ale bywało także odwrotnie. Do tej grupy należały m. in. pasy kontuszowe i broń, przedmioty w polskiej kulturze szlacheckiej zawsze obecne i tradycyjnie przekazywane z pokolenia na pokolenie .

Jak napisano w świątecznym numerze „Kłósów” z 25 grudnia 1880 r.³: „Każdy szlachcic polski, jako z prawa i obowiązku do stanu rycerskiego należący, bez różnicy czy służył wojskowo, czy był senatorem, palestrantem, rolnikiem i. t. d., na znak swej gotowości do obrony kraju, miewał szable na ścianie nad łóżem zawieszane i do stroju uroczystego używał zawsze szabli. Po dworach też szlacheckich była wszędzie obfitość tej broni, którą wyniszczyły dopiero wojny z epoki od r. 1791 do 1831. Gdy np. w roku 1831 korpusy wojska polskiego, wchodzące do Prus i Austrii, składały broń, dostało się wówczas w posiadanie władz wojskowych pruskich i austriackich kilka tysięcy pamiątkowych szabel i karabel złożonych przez oficerów i ochotników polskich”. Nie inaczej było w Śledziejowicach.

S. Niedzielski w swoim spisie zabytków sporządzonym w okresie międzywojennym⁴, obok pełnej zbroi rycerskiej i jej pojedynczych elementów, umieścił stare klingi, pałasz hiszpański, sztylety oraz szable, broń niezwykle cenioną i ważną w dawnej Polsce. Szabla bowiem, prócz funkcji bojowej, była symbolem przynależności do stanu szlacheckiego. Niezależnie od funkcji czy zajęcia jakie wykonywał jej właściciel zawieszona na ścianie stanowiła potwierdzenie jego stałej gotowości do obrony kraju, wiary, króla i najbliższych. Na ostrzach szabel chrzczono dzieci i z szablami w ręce składano przysięgi. Przekazywane z pokolenia na pokolenie symbolicznie świadczyły o dzielności i dawności rodu. Bywały także дарami świadczącymi o odwadze obdarowanych. Zapewne najstarszą i zarazem najcenniejszą w śledziejowickim dworze była szabla po hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Reverze Potockim (1579-1667) postaci barwnej i bardzo ważnej dla historii Polski XVII stulecia. Ten uczestnik 46 bitew był znany z łacińskiego powiedzenia „Re vera” (w rzeczy samej), które stało się jego przydomkiem. Po nim właśnie zachowała się piękna siedemnastowieczna szabla opatrzona złotem inkrustowaną rodową dewizą Potockich „*Scutum opponedat scutis*” (tarcza przeciw tarczy) oraz tak samo wykonanym monogramem SP i herbem Piława oraz wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem w promieniach z gorejącymi po bokach świecami. Rękojeść z kości słoniowej wykładana perłową macicą, a jelce i oprawa z brązu złoczonego, natomiast pochwa wykonana z czarnej skóry. Zgodnie z informacją

³ „Kłószy”, t. XXXII, nr 810 z 25 grudnia 1880 r.

⁴ Spis zbiorów St. Niedzielskiego zwany w dalszym ciągu Spisem (maszynopis) sporządzony został pomiędzy 1931 a 1938 rokiem, gdyż zawiera uwagi o darowiźnie do Lwowa i na Wawel z 1931 r. a datą jego śmierci. St. Niedzielski spisał go osobiście albo podyktował na co wskazują uwagi przy poszczególnych obiektach. W Bibliotece PAU i PAN w Krakowie jest jego kopia nr 11432 (akc.3/2006), drugi egzemplarz znajduje się w rękach prywatnych.

zawartą w katalogu „Wystawy zabytków z epoki króla Jana III” z 1883 r., na której była prezentowana (poz. 324) długość jej głowni wynosiła 83 cm, a długość karabeli 96 cm. Szabla ta zapewne znajdowała się przez długie lata w rękach rodziny, nie była też jedyną jaką posiadał hetman. Zgodnie z informacją Stanisława Niedzielskiego do Śledziejowic trafiła jako dar Antoniego Niedzielskiego, brata Erazma. Ofiarodawca kupił ją przypadkowo we Lwowie.

W XIX w. hr. Augustowa Potocka⁵, żona Augusta Potockiego z Wilanowa, w której rękach znajdowała się cenna zbrojownia, posiadała, między innymi pamiątkami rodzinnymi, szablę po Stanisławie Rewerze Potockim. Być może była to ta sama szabla, którą miał jej stryj Aleksander Potocki (1798-1868), syn Stanisława Szczęsnego⁶ i nosił ją w 1831 r., lecz pochwę i rękojeść przerobiono. Obecnie znajduje się ona w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie⁷. Druga szabla po Reverze Potockim znajdowała się w kolekcji zgromadzonej przez Feliksa Ściballę (1903-77) w Krakowie. Reprodukował ją Zdzisław Żygulski w swojej pracy pt. „Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu”⁸. Ma dekoracje odpowiadającą opisowi Stanisława Niedzielskiego i być może jest to „ta” szabla. Nie udało mi się stwierdzić kiedy i komu została sprzedana ze Śledziejowic, ani jaką drogą trafiła do rąk Feliksa Ścibajłły, ani co się stało z nią po śmierci kolekcjonera.

Kompletna zbroja husarska z XVII w. była prawdziwą perełką wśród zbiorów. I choć w wielu polskich dworach na ścianach wisiały w towarzystwie szabli i hablard ściemniałe od starości i dymu rycerskie pancerze ozdobione ryngrafami – to pełen komplet prawdziwego, a nie wykonanego dla dekoracji uzbrojenia polskiego husarza z II połowy XVII w., nie należał do częstych. Można je było spotkać w zbrojowniach wielkich polskich rodzin, których przodkowie brali udział w wojennych wyprawach burzliwego XVII stulecia i w najważniejszych kolekcjach prywatnych i muzealnych⁹. Garnitur przekazany przez S. Niedzielskiego w 1931 r. do

⁵ Aleksandra zwana Aleksandryną z Potockich Potocka (1818-1892) córka Stanisława Septyma, a wnuczka Stanisława Szczęsnego.

⁶ Aleksander Potocki za własne pieniądze ufundował pułk jazdy w powstaniu listopadowym choć bezpośrednio nie uczestniczył w walkach ze względu na chorobę, car skonfiskował mu ogromne dobra humańskie.

⁷ W. Kwaśniewicz: *Pięć wieków szabli polskiej*, Warszawa, BELLONA, 1993, s. 135.

⁸ Z. Żygulski jun.: *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa, 1982, s. 278.

⁹ Z. Żygulski jun.: *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa, 1982; Katalog „Wystawa zabytków z czasów króla Jana III”, Kraków 1883.

zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu pochodził z II połowy XVII w. Składał się z szyszaka¹⁰, napierśnika¹¹, naplecznika¹², dwóch naramienników¹³ z karwaszami, obojczyka¹⁴ i dwóch łusek na uda. Był to oryginalny komplet zachowany w bardzo dobrym stanie. Zapewne pochodził z Małopolski, skąd wywodziło się wielu towarzyszy husarskich i mógł być wykonany w podkrakowskich Świątnikach, gdzie w XVII i XVIII w. wykuwano między innymi zbroje. Charakteryzowały się uproszczoną dekoracją z blachy mosiężnej jaką mogli wykonać miejscowi kowale – płatnerze. Były to lamówki biegnące wzdłuż wycięcia na szyje i pachy, okalające folgi i wyodrębnione części zbroi oraz proste rozetki.

Zbroja ze Śledziejowic była wykuta przez sprawnego w swoim fachu płatnerza z dobrego gatunkowo żelaza, dokładnie wypolerowana z wyraźnie wyprofilowaną, na środku napierśnika, ością. Została ozdobiona mosiężnym znakiem krzyża kawalerskiego i lamówkami, które „wykańczały” trzy folgi będące przedłużeniem napierśnika, a także folgi naramiennika ozdobione dodatkowo rozetkami. Zbroję uzupełniał szyszak, czyli półkolisty hełm typu otwartego z sercowatymi policzkami i nakarczkiem złożonym z połączonych kilku folg, z przodu z daszkiem i pionowo przymocowanym nosalem. Był zwieńczeniem cennej zbroi zachowanej w znakomitym stanie do dnia dzisiejszego w zbiorach Muzeum Zamku Królewskiego na Wawelu.

Wspomniana przez S. Niedzielskiego klinga starej karabeli opatrzona po lewej stronie inkrustowanym srebrem łańskim napisem: „*In hoc signo vinces*” („Pod tym znakiem zwyciężysz”) nie należała do rzadkości w polskich zbrojowniach. Tym zawołaniem opatrywano w XVIII w. wiele egzemplarzy broni w Polsce. Często pomiędzy słowem *signo* a *vinces* umieszczano krzyż kawalerski, a pod *vinces* czterolistną koniczynkę. Polacy doceniali wartość dobrej broni i dlatego, kiedy odpadła lub została zniszczona okładzina rękojeści zachowywano klingę aby w razie potrzeby ponownie ją oprawić. Obecność starej klingi w Śledziejowicach nie powinna więc dziwić, była bowiem świadectwem waleczności i „dawności” rodu Niedzielskich albo innego spowinowaconego z nimi.

Pałasz hiszpański z klingą tolekańską, czyli broń o prostej głównej i rękojeści używana przez oficerów jazdy i piechoty, mógł być pamiątką związaną z okresem

¹⁰ Wawel nr 963/1.

¹¹ Wawel nr 963/2.

¹² Wawel nr 963/3.

¹³ Wawel nr 963/5.

¹⁴ Wawel nr 963/4.

wyprawy Napoleona do Hiszpanii i udziałem w tej wojnie polskich szwoleżerów. Klinga wykuta z wysokowęglowej stali toledańskiej produkowanej od 1761 r. może świadczyć, że był to egzemplarz należący do zamożnego hiszpańskiego żołnierza. Do Polski ta cenna broń trafiła wraz z zakończeniem burzliwej epoki napoleońskiej przywieziona zapewne przez któregoś z jej polskich uczestników, wiernych żołnierzy „małego kaprała”, z którym przemierzali Europę.

Podarowane 31 maja 1932 r. do Muzeum we Lwowie „rapcie złotolite przerabiane fioletowym jedwabiem, XVII w. śliczne” to dwie taśmy łączące kółka na pochwie szabli z pasem głównym. Często wspomniane taśmy były wykonane w wersji uroczystej z barwnych jedwabnych sznurów (mogły być przetykane złotymi nićmi) lub z barwionych taśm skórzanych ozdobionych pod wpływem tureckim srebrnymi lub złotymi blaszkami i klamrami oraz turkusami i koralami. Rapcie były w XVII-wiecznej Polsce najpopularniejszym sposobem mocowania białej broni do pasa ukrytego pod spodem pasa kontuszowego. I chociaż nie były całkowicie widoczne, starano się aby dekoracją i materiałem nie odbiegały od pozostałych części ubioru polskiego.

Wymieniony w spisie „Pas rycerski z klamrą złożona na skórze i zielonym jedwabiu, wyrób rzeszowski” był to zapewne nie rzeszowski¹⁵, lecz tzw. pas przeworski wykonany z metalowych: mosiężnych lub miedzianych zazwyczaj i najczęściej złożonych prostokątnych tabliczek oraz tarczek tworzących ruchomą całość, przymocowaną do miękkiej skóry powleczonej od spodu materiałem. Brzegi pasa (górnego i dolnego) były ozdobione zieloną, strzępiastą taśmą podłożoną pod metalowe elementy. Pas spinała złożona, bogato dekorowana, prostokątna metalowa klamra o kształcie ściętego ostrosłupa. Zarówno elementy pasa jak i klamra były dekorowane bogatym ornamentem rytowanym albo odlewany. Wbrew potocznej opinii pasy takie nie stanowiły elementu ubioru rycerskiego, choć konstrukcyjnie do niego nawiązywały. W rzeczywistości najczęściej używali ich bogaci mieszczenie¹⁶, choć nie stronili od nich także przedstawiciele szlachty.

Wśród przechowywanych w Śledziejowicach pamiątek nawiązujących do tragicznych losów Polaków znajdowała się „mała amforka z czarnej gliny z przykrywką, wys.0.12, śliczny kształt i rysunek, na środkowym pasie ślicznie modelowany en relief zwierzątko i owady, żab[a], wąż, ślimak, motyl, muchy, chrząszcze

¹⁵ Pas rzeszowski to skórzany pasek haftowany kolorowymi rzemieniami i srebrnymi nitami do męskiego stroju ludowego.

¹⁶ O pasach metalowych zobacz: K. Buczkowski, Bronisława Marekowska: *Pasy metalowe polskie i obce w zbiorach Muzeum narodowego w Krakowie*, Kraków 1965.

zrobione artystycznie z wielkim talentem¹⁷ jak ją opisał S. Niedzielski.

Podarował ją do zbiorów Muzeum Narodowego 6 września 1915 r., zaraz po ponownym otwarciu krakowskiego Muzeum po prawie rocznej wojennej przerwie.

Była to praca Ignacego Juliana Ceyzika (1779-1858)¹⁸, studenta chemii i ucznia Stachewicza, niezwykle uzdolnionego rzeźbiarza, ceramika i fałszerza pieniędzy. Za tą ostatnią „umiejętność” zesłano go na Syberię, najpierw do Tobolska gdzie ze względu na jego wybitne umiejętności nie skierowano go do kopalni, ale do huty szkła. W Tobolsku wyrabiał niezwykle precyzyjnie wykonane naczynia, urny, główki fajek, figurki świętych i portrety. Wszystko

z opracowanej przez niego tajemniczej masy ceramicznej naśladowującej kamionkę angielską o barwie czarnej lub żółtobrązowej¹⁹. Cieszyły się one dużym uznaniem. Jedną z osób, które wspierały go na zesłaniu był hrabia Piotr Moszyński (1800-1879)²⁰ skazany w 1829 r. na 12 lat zesłania na Syberię do Tobolska, za udział w pracach Towarzystwa Patriotycznego na Wołyniu. Ten niezwykle prawy i zamożny człowiek był dobrym duchem zesłańców, których wspierał na wszystkie możliwe na zesłaniu sposoby. W Tobolsku, gdzie przebywał do 1834 r. zetknął się z Ceyzikiem, który wykonał jego portret. Należy więc uznać, że ofiarowana



Fot. 2. Pucharek z pokrywką, ozdobny z czarnej gliny roboty Ceyzika, Rosja, Tobolsk, 1828-1836 wys. 11,5, śr. 9 cm, (ze zbiorów MNK)

¹⁷ Ceyzik Ignacy, *pucharek z pokrywką*, ozdobny z czarnej gliny roboty Ceyzika, Rosja, Tobolsk, 1828-1836 wys. 11,5, śr. 9 cm, MNK IV-C-4007 a,b, NI 135087, Prow: dar St. Niedzielskiego dla MNK 6.09.1915 r. (MNK Dz.p. 7388). Było ono dawniej w posiadaniu P. Moszyńskiego, który je otrzymał na Sybirze od Ceyzika fałszerza pieniędzy.

¹⁸ O Ceyziku zobacz: B. Kostuch: *Ignacy Ceyzik fałszerz, zesłaniec, ceramik. Niezwykłą postać i zaskakujące losy*, „Szkło i Ceramika”, Nr 3, 2013, s. 32-33.

¹⁹ Za tajemnicę wyrobu specjalnej polewy oferowano Ceyzikowi 15 tys. rubli, ale on się nie zgodził żądając uwolnienia.

²⁰ O Piotrze Moszyńskim jego zbiorach zob. E. Rostworowski: *Popioły i korzenie; Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985.

przez S. Niedzielskiego amforka powstała pomiędzy 1828 r. kiedy zesłano Cezika a 1834 r., kiedy P. Moszyński uzyskał zgodę carskich władz na opuszczenie Syberii i osiedlenie w Saratowie, skąd poprzez Kijów gdzie zakończył karę i powrócił z zesłania (co jest sprzeczne z inskrypcją na spodzie naczyńka: *Irkutsk*, w pobliżu którego autor trafił w 1846 r., karnie zesłany za fałszerstwa. P. Moszyński po zakończeniu kary w 1840 r. przybył prosto do Krakowa, gdzie osiadł na resztę życia, przywożąc bardzo bogate zbiory²¹ i syberyjskie pamiątki, między innymi amforkę wyrobu Cezyka (była to jedna z kilku prac tego artysty jaka znajdowała się w posiadaniu P. Moszyńskiego).

W Krakowie Moszyński otoczony aurą patrioty męczennika bardzo szybko nawiązał kontakty z ludźmi obdarzonymi pasją społecznikowską oraz tymi, którym bliska była sprawa pamiątek ojczystych. Wśród nich był zapewne młody E. Niedzielski żarliwy patriota i kolekcjoner. To właśnie od niego młody dziedzic Śledziejowic otrzymał cenną pamiątkę będącą równocześnie prawdziwym dziełem sztuki. Mogło się to zdarzyć pomiędzy 1847 r. a 1879 r., choć rozsądniej byłoby założyć, że miało to miejsce już po pożarze Krakowa i przeniesieniu się hr. P. Moszyńskiego w 1851 r. do pałacyku przy ulicy Lubicz 4, gdzie zgromadzone przez niego przedmioty były szerzej prezentowane i udostępniane. Lata graniczne to data odbudowy dworu śledziejowickiego po rebelii Szeli przez E. Niedzielskiego²², a druga to data śmierci P. Moszyńskiego, który zmarł w Krakowie 19 sierpnia 1879 r. Być może była to darowizna lub wymiana pomiędzy kolekcjonerami. Przez kilkadziesiąt lat maleńki przedmiot z czarnej ceramiki znajdował się w stojącym pośród rozległego parku, obszernym dworze w Śledziejowicach, pełnym cennych pamiątek i dzieł sztuki. Prace genialnego fałszerza cieszyły się dużym powodzeniem, stąd „zapotrzebowanie” na nie wyrównywano licznymi falsyfikatami wykonywanymi w Rosji.

Być może z P. Moszyńskim związany jest także inny przedmiot jaki znajdował się w Śledziejowicach, a od 1918 r. jest w Muzeum Narodowym w Krakowie.

²¹ Piotr Moszyński był właścicielem interesującej kolekcji grafiki francuskiej XVIII wieku i biblioteki pełnej starodruków, zbrojowni z licznymi egzemplarzami broni zachodnioeuropejskiej z której korzystał m.in. J. Matejko, cennych przedmiotów rzemiosła artystycznego, w tym saskiej porcelany, licznych kosztownych przedmiotów pamiątkowych i kolekcji malarstwa.

²² Zakładam, że tak drobny i ciekawy przedmiot nie przetrwałby zniszczenia dworu albo został zrabowany przez chłopów.

Była to trójgraniasta czara kielicha z rytymi emblematami masońskimi i napisem *L'aurore naissance* (jutrzenka o poranku)²³, którą ostatniego dnia 1918 r. dr Niedzielski podarował do Muzeum Narodowego w Krakowie²⁴. Pochodziła najpewniej z pierwszej ćwierci XIX stulecia. Ponieważ w rodzinie Larysz Niedzielskich nie było adeptów sztuki królewskiej, a czynnym masonem do chwili aresztowania w 1826 r. był P. Moszyński i to od niego mógł pochodzić 29-centymetrowy szklany kielich pozbawiony nóżki i wyszczerbiony na jednej krawędzi bocznej. Boczne ściany kielicha ozdobiono niewielkimi symbolami: kielnią (symbol stopnia mistrzowskiego, symbolizuje ukończenie pracy, oznacza łagodność, szczerdść i potrzebę doskonalenia się), księżycem (symbol gorliwości), cyrklem (symbol rozumu, sojuszu wiedzy z inteligencją, nauk ścisłych, miłości braterskiej, cnoty, umiarkowania i rozsądku), słońca (symbol równości i oświecenia, wspólnie z księżycem oznacza pełnię i doskonałość), młotek (symbol pracy, działania i mocy), pionem murarskim (symbol równowagi i prawa moralnego), węgielnicą (symbol prostoty, równowagi uczciwości, przywiązania do zasad oraz sprawiedliwości), trójkątem (symbol doskonałości wolnomularstwa, określenie struktury wolnomularskiej mniejszej niż łoża) jednoznacznie wskazują na jego przeznaczenie. Takimi naczyniami spełniano zwyczajowe toasty w czasie obrad łoża. Brak stopy kielicha może mieć znaczenie symboliczne np. zamknięcie łoża, albo oznaczać prozaicznie uszkodzenie obiektu.



Fot. 3. Trójgraniasta czara kielicha z rytymi emblematami masońskimi i napisem, 1 ćwierćwiecze XIX w., (ze zbiorów MNK)

²³ MNK IV-Sz-974, NI 135604.

²⁴ MNK Dz. p 8612 z dnia 31.12.1918 r.

Chociaż Niedzielscy nie brali bezpośrednio udziału w zbrojnych działaniach powstania styczniowego, od samego początku uczestniczyli w pracach okołopowstaniowych. Erazm Niedzielski przyjmował u siebie różnych spiskowców, emisariuszy i zaufanych przyjaciół działających na rzecz przygotowywanego zrywu. Na długo przed wybuchem w jego dworze opracowywano plany zorganizowania zaplecza dla przyszłego powstania. Bracia Niedzielscy Adam i Erazm działali w łańcuchu obywatelskim tworzonym przez właścicieli, zarządców i księży z miejscowości przygranicznych z zaboru austriackiego, którzy ukrywali, zaopatrywali powstańców między innymi w dworach śledziejowickim i zaborowskim. Przewozili do obozu Langiewicza w Goszczy i oddziału Antoniego Jeziorańskiego, leczyli rannych i informowali o zaobserwowanych działaniach, a także dostarczali broń i materiały propagandowe. Aktywność ta nie pozostała bez konsekwencji. Na skutek denuncjacji z 23 na 24 stycznia 1864 r. w dworze w Śledziejowicach miała miejsce nocna rewizja. Była przeprowadzona bardzo szczegółowo przez żandarmerię z asystą wojskową, lecz niczego nie ujawniła. Donosił o tym krakowski

„Czas”: „Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano”²⁵. Tą „aktywną” działalność patriotyczną ograniczyło i bardzo utrudniło ogłoszenie przez władze austriackie 27 lutego 1864 r. stanu oblężenia Galicji.

Pamiętką z okresu powstania styczniowego nawiązującą do wspomnianej działalności Niedzielskich była mosiężna pieczęć z napisem na otoku: *Organizacja Kadr Wojskowych w obwodzie bocheńskim*, którą 2 marca 1915 r. dr Stanisław Niedzielski podarował do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie²⁶. W 1863 r. w obwodzie bocheńskim



Fot. 4. Tłok pieczętny; metalowy, drewniana rączka. W polu pieczęci tarcza trójdzielna pod koroną: z Orłem, Pogonią i Michałem Archaniołem. W otoku napis majuskułą: ORGANIZACJA KADR WOJSKOWYCH W OBW[ODZIE] BOCHEŃSKIM, 1863-1864, (ze zbiorów MNK)

²⁵ „Czas”, nr 19 z 24 stycznia 1864 r.

²⁶ Pieczęć mosiężna z 1863 r. z napisem: *Organizacja Kadr Wojskowych w obwodzie bocheńskim*, MNK VIII –T. 730, NI 135073, prow: dar S. Niedzielskiego 2.03.1915 MNK Dz.p. 7288.

czynnie działał młodszy brat Erazma, Antoni Niedzielski, dziedzic Zaborowa i członek Bocheńskiej Ławy Obwodowej. Pieczęć zapewne znajdowała się w jego rękach, a po śmierci w 1876 r. wobec braku męskiego potomka uważając, że tak będzie lepiej trafiła do starszego brata, E. Niedzielskiego ze Śledziejowic.

Pięknym świadectwem i pamiątką kontaktów z powstańcami przebywającymi u Niedzielskich²⁷ był album z ich zdjęciami znajdujący się w Śledziejowicach. Zawierał 52 fotografie tych co poszli do boju, w tym także gen. Zygmunta Jordana. Pod koniec lat trzydziestych pani Niedzielska podarowała go do Belwederu uważając, że jest to najwłaściwsze miejsce dla niego. Inną pamiątką z okresu powstania styczniowego związaną z osobą wspomnianego generała Jordana, był przechowywany w dworze w Śledziejowicach „Pałasz, który miał w powstaniu 1863 Zygmunt Jordan” (1824-66), uczestnik walk w 1846 r., major wojsk węgierskich w 1849 r. i turecki pułkownik z wojny w latach 1853-56. Ten absolwent prawa Akademii Krakowskiej i Akademii Wojskowej w Saint-Cyr w połowie kwietnia 1863 r. został mianowany dowódcą wojskowym województwa krakowskiego i sandomierskiego oraz nadano mu stopień generała. Zorganizował w obwodzie tarnowskim duży oddział, w którym służyło wiele młodzieży z szlacheckich i arystokratycznych rodzin. Wczesnym rankiem 20 czerwca 1863 r. oddział w dwóch grupach przekroczył Wisłę pod Maniowem i zaatakował Komorów, gdzie stoczył krwawą bitwę z wojskiem rosyjskim i poniósł ogromne straty. Generał Z. Jordan bił się dzielnie, ubito pod nim konia, ale poniósł klęskę. Przedostał się ponownie na galicyjski brzeg, gdzie schronił się u Niedzielskich. Jordan starał się jeszcze raz zgromadzić oddział, ale wobec bardzo już trudnej sytuacji ranny wkrótce opuścił Galicję. Wyjeżdżając pozostawił swoją broń. Była to szabla austriackiego oficera kawalerii, wzór 1861, której główńia jest ozdobiona nabijanym złotem wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem otoczonym inwokacją „POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ”. Na płazie zewnętrznym umieszczona jest dedykacja: „Od M.CH”. Nie wiadomo jakie były późniejsze losy tej broni – kto i kiedy ją wydał ze Śledziejowic.

Wymieniona przez S. Niedzielskiego „szaszka czerkieska, doskonała stara klinga ze srebrem wykładanymi literami”, którą dał swojemu synowi Adamowi, kiedy ten wyruszał na wojnę nie została odnaleziona. Jednak nie można dokładnie jej określić, gdyż był to lubiany i popularny wśród szlachty typ białej broni w XIX w. i w począt-

²⁷ We dworze śledziejowickim przebywali m. in. gen. Zygmunt Jordan, gen. Antoni Jeziorański, gen. Karol Różycki, pułk. Dionizy Czachowski.

kach XX w. Była to szabla pochodzenia kaukaskiego różniąca się od tradycyjnych szabli brakiem jelca i mało zakrzywioną klingą. Jej rękojeść najczęściej cała była pokryta srebrną blachą z niellowanym wzorem w typie maureski lub była wykonana z rogu barwy brunatnej przemitowanego w dwóch miejscach srebrem. Rękojeść była charakterystycznie rozdwojona. Klinga szaszki nieznacznie skrzywiona i obustronnie przez środek żłobiona była wykonana ze skuwanego damastu. Tę, ze zbiorów Niedzielskiego, ozdobiono srebrnymi literami. Drewnianą pochwę pokrywała czarna skóra, opasana dwoma srebrnymi ryfkami z nieruchomymi kółkami na rapcie i trzewikiem z niellowanym wzorem identycznym jak na rękojeści. Szable typu kaukaskiego były znakomicie wyważone i chętnie używane w okresie I wojny światowej przez oddziały polskie, dlatego otrzymał ją Adam.

Wymieniony w spisie sztylet czerkieski stanowił swego rodzaju uzupełnienie do opisanej wyżej szabli. Prawdopodobnie był w typie bardzo popularnej kaukaskiej kamy, o prostej głowni dwusiecznej często z damastu, barwy szarej, wąskiej, szpiczasto zakończonyj o zgiętym końcu. Głownia kamy była dłuższa od noży europejskich. Rękojeść obłożona rogiem ze spłaszczonymi nitami, okuta u dołu blachą srebrną ozdobioną w prosty wzór. Pochwy kamy tradycyjnie wykonane z drzewa obciągniętego ciemną skórą rozszerzały się w górze i na dole tworząc charakterystyczne przewężenie w miejscu uchwytu. Była to nieduża, ale bardzo poręczna broń o całkowitej długości ok. 40-70 cm. Noże kaukaskie, ze względu na cechy bojowe, były porównywane do mieczy rzymskich, równie prostych i funkcjonalnych.



Fot. 5. Zabytkowa ostroga polska z XV w.,
(ze zbiorów MNK)

Nie zabrakło także bardzo popularnych w szlacheckich dworach starych podków oraz fragmentów dawnej ślusarki. Zabytkową ostrogę polską z XV w.²⁸ i metalowy zawias z XVII w.²⁹, być może wykonany w podkrakowskich Świątnikach, dr S. Niedzielski podarował w latach 1931 i 1932 do Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie, skąd wraz ze zbiorami Muzeum przeszły do Muzeum Narodo-

²⁸ MNK IV-M 582.

²⁹ MNK IV-M-543.

wego w Krakowie. Prawdopodobnie oba przedmioty znaleziono na terenie któregoś z majątków Niedzielskich lub w ich bliskim sąsiedztwie.

Osobną grupę tworzyły „souvenirzy” przywożone z odbytych podróży. Czasami były to drobiazgi, a kiedy indziej prawdziwe dzieła sztuki. Z jednakowym szacunkiem odnoszono się do suszonych kwiatków i kamyków co do antycznych przedmiotów.

Rzymskie wzgórze Monte Testaccio, na którym w 1872 r. w trakcie swojej podróży do Włoch 19-letni S. Niedzielski znalazł ucho od dużej, starożytnej amfory to najdziwniejsze wzniesienie starożytnej Europy. Jest usypane ze skorup rozbitych amfor glinianych przeznaczonych do przewozu oliwy głównie z terenu południowo-zachodniej Hiszpanii (Hispania Baetica) oraz w mniejszym stopniu z Bizacenty (z Tunezji) i Trypolitani (Libia). Naczynia te najczęściej o pojemności 70 litrów nie były ponownie napełniane ani używane np. jako kruszywo (prawdopodobnie ze względu na znaczne zatłuszczenie). Napis na uchu „Tarenti” wskazuje, że pochodziło z naczynia przetransportowanego z południowowłoskiego portu Tarent. W 1872 r. na Monte Testaccio rozpoczęto pierwsze badania archeologiczne prowadzone przez niemieckiego badacza Heinricha Dressela. Być może było to jednym z powodów odwiedzin tego miejsca, które było także znane jako dawna bateria Giuseppe Garibaldiego w 1849 r. Z tej wyprawy Niedzielscy przywieźli bardzo interesujące zabytki archeologiczne, które po 55 latach przechowywania, w 1927 r. dr S. Niedzielski подарował Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Były to: amfora kampańska³⁰ wykonana w którymś z warsztatów w Cumae ok. 350-340 r. p.n.e. (udekorowana na czarnym tle rysunki czerwone i białe, z jednej strony 3 kobiety tańczące, z drugiej 2 kapłanów stojących po dwóch stronach białego słupa) i dzban grecki z jednym uchem kupiony w Paestum. Kolejny przykład starożytnego zabytku stanowił kamienny posążek siedzącej na tronie kobiety z dzieckiem³¹, najprawdopodobniej figurka wotywna ku czci bogini Afrodyty. Wyrzeźbiona w białej skale wapiennej głowa chłopca³² z figurki tzw. chłopca świątynnego, która także była wotum składanym w cypryjskich świątyniach przez rodziców z okazji obrzezania chłopca oraz mała wapienna główka

³⁰ Instytut Archeologii UJ nr inw. 335 zob. J. Śliwa: *Śledziejowicka kolekcja Stanisława Larysza-Niedzielskiego (1853-1938). Zabytki starożytne*, „Rocznik Bibl. Naukowej PAU i PAN”, r. LI (2006), s. 433-441, Kraków 2006.

³¹ Inst. Arch. UJ, nr inw. 524.

³² Inst. Arch. UJ, nr inw. 517.

kobiecea³³ będąca fragmentem niedużej figurki. Ostatnim przedmiotem przywiezionym z tej podróży jaki trafił do uniwersyteckich zbiorów było bardzo ładne, brązowe wędzidełko etruskie³⁴ („Wędzidła etruskie brązowe do sznurkowej trzęzli”) z przełomu VIII/VII w. p.n.e. zapewne pochodzące z etruskiego grobowca. Przedmioty te przetrwały II wojnę i znajdują się w zbiorach Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W spisie kamienne rzeźby były określone jako pochodzące z Rodos, ale w momencie ich ofiarowania Uniwersytetowi Jagiellońskiemu Niedzielski podał już jako miejsce powstania Cypr. Nie zmieniło się za to ich datowanie.

Wymienione w spisie dwie porcelanowe płytki z Delft, ozdobione widoczkami z Holandii, najprawdopodobniej były pamiątkami po podróży do Europy Zachodniej kogoś z rodziny Niedzielskich lub ich znajomych. Był to rodzaj tradycyjnych, niedrogich pamiątek przywożonych z Holandii. Szklawne płytki ozdobione niebiesko malowanymi scenami rodzajowymi, charakterystycznymi „holenderskimi” pejzażami z wiatrakami lub widokami morskimi wykonywane były w licznych warsztatach garncarskich w Delft mieście położonym pomiędzy Hagą a Rotterdamem przez rzemieślników, którzy nie naśladowali wyrobów chińskich³⁵. Czasami płytki były oprawione w ramki, tak aby można je było łatwiej powiesić na ścianie. Wyroby delftyjskich rzemieślników ceramików były sławne w całej Europie. Wazony, flakony i talerze znajdowały bogatych nabywców. Dla pozostałych mniej zamożnych turystów i miłośników holenderskiej ceramiki pozostawały kafelki z Delft, będące pamiątką i widowym dowodem odbytych podróży ich właścicieli. Najczęściej miały tradycyjną dekorację „holenderską” tzn. widoczki z wiatrakami, statkami wpływającymi lub wypływającymi z zatoki portowej, albo widokami miejscowych budynków. Czasami były to scenki rodzajowe z postaciami w tradycyjnych strojach holenderskich oczywiście w sabotach. Tego typu płytki znajdowały się w wielu polskich domach, między innymi można je zobaczyć w Domu Jana Matejki przy ul. Floriańskiej 41 w Krakowie.

Zegar stojący, angielski w złoconym brązie w stylu empire, ozdobiony emalią z czterema cyferblatami wskazującymi godziny, dni, miesiące, lunacje

³³ Inst. Arch. UJ, nr inw. 492.

³⁴ Inst. Arch. UJ, nr inw. 57.

³⁵ Zobacz: M. Piątkiewicz-Dereniowa: *Fajanse z Delft w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 1996.

(fazy księżyca) był wymieniony w spisie S. Niedzielskiego, jako ważny sprzęt ceniony przez właściciela. Najprawdopodobniej był to popularny podłogowy zegar szafkowy typu „Longcas” jakie wykonywano w Anglii na przełomie XVIII i XIX w. Zapewne posiadał funkcjonalną, mahoniową, stojącą szafkę często intarsjowaną, a zawsze doskonale lakierowaną z umieszczonym u góry porcelanowym cyferblatem ozdobionym w narożnikach kwiatową dekoracją emaliowaną. Na tarczy zegarowej umieszczono najprawdopodobniej 3 tarcze: największa wskazująca godziny i minuty oraz 2 małe wpisane w dużą tarczę: pierwsza pokazująca dzień, druga miesiąc i znajdującą się ponad dużą tarczą w półokrągłej niszy osobną tarczę wskazującą fazy księżyca. Czasami trzecia tarcza była umieszczana na dużym cyferblacie, a w jej miejscu znajdowała się malowana dekoracja, często kwiatowa albo pejzaż ze scena rodzajową. Głowa zegara „Longcase” zwieńczona była gzymsem typu „szyja łabędzia”. Tego typu zegary „angielskie” były popularne na ziemiach polskich. Można je było spotkać w wielu zamożnych dworach i mieszkaniach. Stanowiły ceniony element wyposażenia reprezentacyjnych pomieszczeń łączący w sobie praktyczność i dekorację wspartą niezawodnym angielskim wykonaniem. Z czasem miejsce zegarów angielskich początkowo licznie importowanych na stary kontynent przejęły miejscowe zegarmistrzostwa cechowe, które wprowadzały do swoich wyrobów drobne zmiany stylistyczne i mechaniczne, nie zmieniając kształtu i typu najważniejszego mechanizmu.

Kolejnym zegarem wymienionym przez S. Niedzielskiego był luksusowy francuski zegarek „Breguet”, zakupiony w 1809 r. w Paryżu przez kogoś z jego „dziadków” przebywających tam zapewne z wojskami Napoleona, być może generała hr. Antoniego Potockiego. Był to zegarek osobisty z dużą złotą kopertą, z cyferblatem o arabskich cyfrach i jedną wskazówką umocowaną na jego środku śrubką, którą się nakręca. Tego typu zegarki były wykonywane przez najslawniejszego zegarmistrza ostatniej ćwierci XVIII w. i pierwszej XIX w. jakim był Szwajcar Abraham Louis Breguet (1747-1823). Takie zegarki jak ten, który znajdował się w posiadaniu Niedzielskiego, były wykonywane od 1798 r. Kupowali je bogaci klienci z całej Europy, jacy wówczas przyjeżdżali do Paryża lub ich zaufani wysłannicy. Do złotej koperty każdego z tych czasomierzy doczepione było okrągłe uszko do zawieszania na dewizce. W początkach XX w. zegarki Bregueta były już rzadkością i w dobrym stanie były bardzo drogie. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie jako pamiątkę po przodkach oraz cenny przedmiot – świadectwo za-

możności rodziny. Do naszych czasów zachowały się nieliczne egzemplarze³⁶ prawie wyłącznie jako pamiątki np. w zbiorach po rodzinie Sapiehów³⁷. Wszystkie wyroby Abrahama Bregueta charakteryzowały się niezwykłą precyzją wykonania zarówno pod względem technicznym jak i wyglądu. Wszystkie bez wyjątku były wykonane z najlepszych, a zarazem i najdroższych materiałów jakie były wówczas dostępne. Niektóre z zachowanych egzemplarzy (te, które nie padły ofiarą amatorów zegarmistrzów lub złodziei, którzy rabowali części z drogich metali) nadal precyzyjnie wskazują czas.



Fot. 6. Portret gen. Stanisława hr. Potockiego (1776-1830), olej, płótno, wym.: 69,3 x 89,0 cm, (ze zbiorów MNK)

Portret generała piechoty hr. Stanisława Floriana Potockiego³⁸ ze Złotego Potoka namalowany przez anonimowego artystę, wymieniony w wykazie Stanisława Niedzielskiego należał do pamiątek rodzinnych.

Trafił do rodziny Niedzielskich wraz z Apolonią Konstancją Marią Colonna-Walewską, żoną S. Niedzielskiego, a prawnuczką portretowanego. Jej ojciec Stanisław Aleksander Błażej Colonna-Walewski (1840-96) był synem hr. Ludwika Józefy Stanisławy Potockiej (1814-44), córki generała z jego małżeństwa z Marianną Górską (zawarte w 1815 r.). Sam portretowany był absolwentem szkoły kadetów i od 16 roku

życia służył w wojsku. Brał udział w insurekcji kościuszkowskiej. Należał do grona najbliższych przyjaciół księcia Józefa Poniatowskiego i grona domowników Pa-

³⁶ Jeden z zegarków należał do St. Kostki Potockiego. Za informację o tym dziękuję p. dr M. Białonowskiej – M. Białonowska: *Polonica w dziedzinie rzemiosła artystycznego na międzynarodowym rynku sztuki po drugiej wojnie światowej – wybrane przykłady i zagadnienia* (w:) *Rzeczy piękne. Rzemiosło artystyczne na przestrzeni wieków*, red. A. Bender, M. Wrześniak, Lublin 2015, s. 287-298.

³⁷ S. Link-Lenczowska: *Zegary i zegarki w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2013, Sapiehowie – kolekcjonerzy i mecenasi; katalog wystawy 4 października – 31 grudnia 2011, Kraków Zamek Królewski na Wawelu 2011.

³⁸ An. *Portret gen. Stanisława hr. Potockiego* (1776-1830), olej, płótno, wym.: 69,3 x 89,0 cm, MNK II-a-1125, NI 314577, olej, płótno, 69,3 x 87,0.

łacu pod Blachą. W 1806 r. wraz z księciem Pepi wstąpił do wojska, a w 1812 r. był już generałem w korpusie Poniatowskiego. Był kawalerem Krzyża Kawalerskiego orderu *Virtuti Militari*, oficerem francuskiej Legii Honorowej i rosyjskich św. Anny i św. Włodzimierza. Zmarł w wyniku ran zadanych mu przez „własnych” żołnierzy 2 kompanii piechoty, którymi dowodził, gdy próbował powstrzymać ich przed przyłączeniem się do powstańców 29 listopada 1830 r. Dodatkowo poniósł go przestraszony koń, z którego zsunął się ciężko ranny na bruk i zmarł w męczarniach. Pochowano go na cmentarzu Powązkowskim. Generał był powszechnie lubiany w Warszawie jako dobry Polak, człowiek honorowy i dobry żołnierz o lojalistycznych przekonaniach, które nie pozwalały mu złamać złożonej carowi-królowi przysięgi. Jego portret sprzedała do Muzeum Narodowego w Krakowie pani Maria Larysz Niedzielska³⁹ (1898-1979). Była ona córką Apolonii, a praprawnuczką portretowanego.

Z osobą hr. Stanisława Floriana Potockiego związany był order św. Stanisława podarowany przez S. Niedzielskiego 31 maja 1932 r. do Muzeum we Lwowie. Order ustanowił 7 maja 1765 r. król Stanisław August Poniatowski. Należał do najważniejszych polskich odznaczeń. Król ustanowił go aby nagrodzić tych co szczególnie zasłużyli się ojczyźnie poprzez swoją pobożność i pracę na jej rzecz do czego nawiązywała jego dewiza. Potocki został nim odznaczony 26 marca 1828 r. jako generał Królestwa Polskiego i adiutant Jego Cesarskiej Mości cara. Otrzymał wówczas order drugiej klasy. Po upadku powstania listopadowego order został włączony do odznaczeń cesarstwa rosyjskiego. Nadawano go do chwili abdykacji cara Mikołaja II⁴⁰. Był to złoty ośmiorożny krzyż maltański pokryty na awersie czerwoną emalią zakończony na końcówkach złotymi kulkami. Pomiedzy ramionami znajdowały się cztery złote orły z rozpostartymi ramionami i koronami, emaliowane na białe. Pośrodku na emaliowanej tarczy otoczonej zielonym wieńcem znajdowała się postać św. Stanisława biskupa. Orderowi towarzyszyła ośmioramienna gwiazda orderowa noszona na szerokiej na ok. 10 centymetrów szarfie. Pośrodku promienistej gwiazdy znajdowała się emaliowana tarcza, okolona zielonym wieńcem. W otoku tarczy umieszczono srebrną dewizę: *Praemiando incitat* (Nagradzając zachęca). Każdy odznaczony, a szczególnie oficer, był obowiązany nosić gwiazdę orderu na

³⁹ Prow: Zakupione od Marii Larysz Niedzielskiej ze Śledziejowic 11.06.1971, zgodnie z postanowieniem KZ z 11.06.1972 r.

⁴⁰ Do orderu św. Stanisława nawiązywał po odzyskaniu niepodległości Order Odrodzenia Polski. O orderze zob: Z. Dunin Wilczyński: *Order Świętego Stanisława*, Warszawa 2006.

lewym boku. Po śmierci odznaczonego zgodnie ze statutem, rodzina winna była zwrócić w ciągu trzech miesięcy odznaczenie do kancelarii orderu. Jak widać rodzina tragicznie zmarłego generała nie dopełniła tego obowiązku i order pozostał w rodzinie, a ostatecznie znalazł się w rękach jego prawnuczki Apolonii z Colonna-Walewskich Niedzielskiej. Był pamiątką rodzinną po żołnierzu, który był wierny złożonej przysiędze aż do śmierci i nie zamierzał jej złamać nawet w imię walki o wolność Polski.

Przełom XVIII i XIX w. to czas szczególnego rozkwitu przedmiotów dekorowanych, złożonym brązem albo wykonanych z tego metalu. W ich produkcji prym wiodła Francja, gdzie na zamówienie najpierw dworu królewskiego, a później elit Dyrektoriatu i wreszcie dworu pierwszego cesarstwa powstawały piękne i kosztowne przedmioty. Najwybitniejszym artystą brązownikiem był Pierre Philippe Thomire (1751-1843). Tworzył on znakomite okucia do mebli, oprawę biżuterii, zegary, świeczniki i kandelabry oraz ozdobne przedmioty, głównie będące ozdobami stołów, a takie przedmioty były szczególnie pożądane w każdym zamożnym domu. Do Polski, zawsze podążającej za modą, pierwsze brązy trafiły już w XVIII w. Lecz te ze Śledziejowic pochodziły z epoki cesarstwa. Były to wymienione przez S. Niedzielskiego w Spisie „para troistych etażerek na cukry, empire, z brązu złożonego w ogniu ‚Thomira’ czyli trzypoziomowa patera na słodycze, wykonana w paryskiej wytwórni Thomira, „kolumna z mosiądzu w ślicznym stylu empire, dziś użyta jako podstawa do lampy” wysoka 0,465 m” oraz „trzy pary podstaw do talerzy kryształowych na desery, empire” ze, złożonego w ogniu, brązu. Nie można także pominąć „dwóch lichtarzy z złożonego brązu w stylu Ludwika XVI, każdy na jedną świecę – darowałem Marysi Heydel” oraz dwóch kandelabrów „po 9 świec, wys. na 76 cm zrobionych z dwóch wazonów sewskich imitujących porcelanę chińską (wys. 26 cm), oprawnych w francuski złożony brąz w stylu Ludwika XV”⁴¹. Z wazonów wychodziły bukiety różnych kwiatów z złożonego brązu, w kielichy, których wprawiano świece. Te luksusowe, ozdobne przedmioty będące prawdziwą ozdobą zamożnego domu trafiły w okolice Wieliczki wraz z posagiem żony Stanisława, Apolonii z Colonna-Walewskich. Być może były związane z generałem Potockim, bogatym i modnym człowiekiem, który w pierwszych latach XIX w. przebywał w Paryżu wraz z armią księcia Józefa.

⁴¹ Informacje za Spisem zbiorów St.Niedzielskiego.

Szkła urzecko-nalibockie należały w II poł. XVIII w. i pierwszej XIX w. do najbardziej poszukiwanych szklanych wyrobów na ziemiach polskich. Nie były przedmiotami tanimi, a mimo to chętnie je kupowano i dawano w kosztownych prezentach. W bogatych polskich i rosyjskich domach posiadano, liczące kilkaset przedmiotów, szklane zastawy ozdobione szlifowanymi herbami właścicieli, a często także okolicznościowymi sentencjami⁴². Wspomniane przez Niedzielskiego „Śliczne stare szkło z początku XIX w. Urzeczce 171 sztuk z *radziwiłłowskiej* fabryki w Urzeczcu, pow. Nowogrodzki / fabrykę zamknięto w 1846 r.”⁴³ należało pierwotnie do rodziny jego żony Apoloni i do Śledziejowic przyjechało wraz z jej posagiem. Mogły być to szklane kielichy różnego rodzaju, kulafki i wysmukłe flety, karafki, butelki, szklanice i kufle, flasze, puchary, maselniczki, czarki do konfitur i słoje albo bardzo cenne ramy do zwierciadła lub lichtarze. Ta imponująca kolekcja gdzieś znikła. Pewne wątpliwości budzi także ich ilość, 171 sztuk tak cennych przedmiotów szklanych znajdujących się w jednej kolekcji byłoby niezwykłym zdarzeniem nawet w początkach XX w.

Wymienione w spisie 22 talerze „Vieux Berlin” to wyroby jednej z najslawniejszych manufaktur porcelany KPM BERLIN-*Koenigliche Porzellan Manufaktur Berlin (Królewskiej MANUFAKTURY Porcelany w Berlinie)*. Działała od 1763 r. do dzisiaj. Sygnowano je kobaltowym berłem, a czasami literami KPM. Były to luksusowe przedmioty codziennego użytku zdobione w pojedyncze bukietki kwiatów z jednym kwiatem wyraźnie dominującym. Charakteryzowały się nieco większą grubością niż wyroby innych wytwórni porcelany. Wszystkie te wspaniałe przedmioty stały na wygodnych i pięknych meblach jakich wiele powstało w początkach XIX w⁴⁴. Był to czas, kiedy duże i małe stoły królowały w każdym pokoju zamożnego domu. Miały zgodnie z modą pierwszego cesarstwa blaty intarsjowane różnego rodzaju drewnem, a nogi i boki ozdobione złożonymi brązami. Przy stołach spożywano posiłki, pito różne napoje, grano w gry i układano pasjansa, pisano listy i czytano, a także szyto i wykonywano robótki ręczne. A kiedy po latach, ich delikatne nogi były już zniszczone, praktyczni właściciele przymocowywali ozdobny blat do nowych, solidnych nóg, czasami wykonanych z maho-

⁴² O szklach urzeckich zob. A. Kasprzak: *Szkła z hut radziwiłłowskich: Naliboki (1722-1862), Urzeczce (1737-1846); szkła ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*. Warszawa MNW 1998, t. I i II i K. Buczkowski, *Dawne szkła artystyczne w Polsce*. Kraków MNK 1958.

⁴³ Spis zbiorów St. Niedzielskiego.

⁴⁴ zobacz: B. Kostuch: *Ceramika z pierwszej połowy XX wieku w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 2001.

niu, a kiedy indziej z liściastego drewna barwionego na mahoń i w ten sposób zyskiwali „nowe” meble empire. Jeden z takich „naprawionych” stołów znajdował się w Śledziejowicach, gdzie przez wiele lat służył rodzinie Niedzielskich⁴⁵. Innym, wymienionym w spisie, sprzętem był „stoliczek owalny na czterech nóżkach kanelowanych (żłobkowanych) Empire, bardzo ładny”, który otrzymała wnuczka S. Niedzielskiego Maniusia [Heydel]⁴⁶.

Oczywiście nie brakowało innych sprzętów, szaf, komód, sekretarzyków czy biurków. Zapewne większość z nich została zakupiona już po 1846 r., gdyż pierwotne wyposażenie zostało w dużym stopniu zniszczone przez chłopów. Niektóre z mebli mogły należeć do posagów pań Niedzielskich jakie przywoziły do nowego domu, równocześnie wiele z nich wyjechało ze Śledziejowic wraz wyprawami córek albo jako dary dla wnuczek. Wszystkie były zadbane i w większości pochodziły z połowy XIX w. – epoki solidnych, wygodnych i ładnych sprzętów. Dwa z nich: „biureczko z intarsjami drzewnymi ślicznie zachowane” i „biblioteczka oszklona z intarsjami drzewnymi ślicznie zachowana” znalazły się w Śledziejowicach w wyniku zamiany dokonanej przez S. Niedzielskiego i E. Barączą ok. 1921 r. Inżynier Barącz, który właśnie opuszczał duże służbowe, wielkie mieszkanie i przenosił się do znacznie mniejszego w Krakowie, w zamian za biurko i biblioteczkę biedermeierowską, potrzebne Niedzielskim, otrzymał wspaniałe dwie makaty, a we dwórze znalazły się dwa potrzebne sprzęty.

W każdym polskim domu szczególnie cenionymi przedmiotami do dekoracji wnętrz były tkaniny. Często były to cenne makaty i kobierce, a także elementy ubioru. Sentyment Polaków do ozdobnych tkanin był powszechny. Ozdabiano nimi ściany, nakrywano meble, kładziono na podłodze, a z innych wykonywano ubiory. W Śledziejowicach był to między innymi dwie wschodnie makaty, które, drogą wymiany, trafiły do zbiorów E. Barączą, a wraz z nimi od 1921 r. należały do Muzeum Narodowego w Krakowie⁴⁷. W zamian za wspomniane inkrustowane biurko i oszkloną biedermeierowską biblioteczkę/kredensik S. Niedzielski dał ok. 1920-21 r. E. Barączowi piękną XVII-wieczną wschodnią makatę po wojewodzie poznańskim Stanisławie Małachowskim (1659-99)⁴⁸, który był posłem Rzeczypo-

⁴⁵ Informacja za Spisem zbiorów St. Niedzielskiego.

⁴⁶ Maria Heydel (1922-1996).

⁴⁷ O makatach zobacz w artykule J. Skorupska-Szarlej: *Dzieje zbiorów Erazma Barączą*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. XXVII, Wieliczka 2011.

⁴⁸ Makata perska, szarozielona, srebrnolita, przerabiana niebieskim jedwabiem, po wojewodzie poznańskim S. Małachowskim, Turcja, XVII w., 220 x 135 cm, MNK XIX 4535, NI 58502.

spolitej na rokowaniach traktatu karłowickiego w 1699 r. i otrzymał ją w darze od sułtana Mustafy II. Ta przepiękna tkanina o bardzo ciekawej proveniencji⁴⁹ miała dużą wartość i trudno zrozumieć dlaczego jej ówczesny właściciel pozbył się jej w zamian za meble z XIX w. jakich było wówczas wiele. Śledziejowicką proveniencję miała także makata wschodnia z surowego jedwabiu⁵⁰, ze zbiorów Barącza, które wraz z resztą zbiorów E. Barącza stały się od 1921 r. własnością MNK i były prezentowane w budynku przy ul. Karmelickiej 52, oddziale MNK im. Erasma Barącza.

Inną cenną tkaniną był wspaniały arras wykonany według informacji właściciela ok. 1720 r., w manufakturze w Beauvais. Arrasy były tkaninami niezwykle lubianymi i cenionymi w Polsce. Świadczyły o zamożności oraz randze właścicieli, dlatego szanowano je i dbano o nie. Ich dekoracja nawiązywała do mitologii i historii starożytnej bardzo popularnej w Polsce. Ten ze Śledziejowic przedstawiał scenę z mitu o narodzinach Adonisa. Na ozdobnym kartuszu znajdował się napis: *Adonis arbore genitus*. Historia mitycznego Adonisa była częstym tematem dużych tkanin dekoracyjnych z XVII i XVIII w., tkanych we Francji i Flandrii. Wokół, obwiedziony był szlakiem z kwiatów i owoców. Był wysoki na 326 cm, a szeroki na 445 cm⁵¹. W 1916 r. został sprzedany za pośrednictwem krakowskiego antykwariusza i przedsiębiorcy Jakuba Jodkiewicza do Wiednia i tam ślad po nim zaginął. Być może miało to coś wspólnego z pobytom rodziny Niedzielskich w tym mieście. Podobnie jak szabla, pas kontuszowy był w Polsce symbolem przynależności do stanu szlacheckiego. Stanowił nie tylko niezwykle piękny i ceniony element stroju polskiego, ale także widoczny symbol pozycji społecznej i materialnej noszącego go mężczyzny. Zaświadczał o zamożności i dawności rodu. Tak jak broń, pasy kontuszowe były dziedziczone z ojca na syna i przekazywane kolejnym pokoleniom. Ich niezwykła uroda szła w parze ze znaczną wartością materialną, a ko-

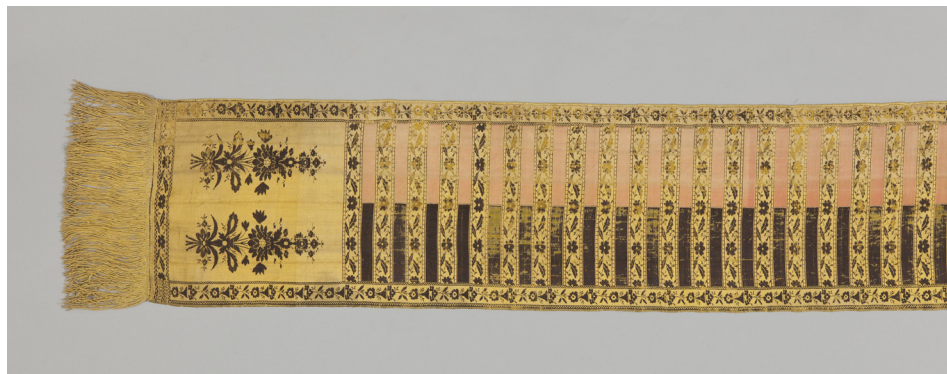
⁴⁹ Najprawdopodobniej jej pierwszy polski właściciel wojewoda poznański Stanisław Małachowski (1659-1699), który po podpisaniu traktatu 29.01.1699 r. wrócił bardzo chory do kraju gdzie zmarł w niedługim czasie, przeznaczył ją jako wotum albo dar do krakowskiego kościoła SS. Wizytek, świątyni ufundowanej przez jego stryja, biskupa Jana Machałowskiego. W zbiorach Muzeum Zamku Królewskiego na Wawelu znajduje się jeszcze jeden z darów jaki otrzymał S. Małachowski od sułtana Mustafy II. Jest to najwyższej klasy siodło zdobione złotym haftem i okuciami ze złożonego srebra wysadzanego turkusami i płytkami nefrytu.

⁵⁰ MNK XIX – 4539, (NI 58061).

⁵¹ W 1883 r. był eksponowany na „Wystawie zabytków z czasów króla Jana III i Jego wieku”, poz. 473 „Katalogu wystawy zabytków z czasów króla Jana II i Jego wieku w Krakowie”, Kraków 1883 .

lor i sposób wiązania określał sytuację w jakiej znajdował się jego właściciel. Od połowy XVIII w. pasy były wykonywane w polskich persjarniach mieszczących się m.in. w Kobyłce koło Warszawy i Krakowie.

W spisie śledziejowickim Stanisław Niedzielski wymienia pięć pasów kontuszowych. Jeden z nich trafił do Muzeum Narodowego w Krakowie wraz ze zbiorami Feliksa Jasińskiego.



Fot. 7. A. Belica, Pas polski jedwabny, Kraków, 1795-1800, przeplatany złotą nitką, z wrobionym na końcach podpisem „Andrea Belica”, dł. 3,95 m, szer. 0,28 m, waga 235 gram, (ze zbiorów MNK)

Był to pas polski jedwabny, przeplatany złotą nitką, bardzo zniszczony, z wrobionym na końcach podpisem „Andrea Belica” (dł. 3,95 m, (398) szer. 0,28 m (28,2), waga 235 gram), który S. Niedzielski sprzedał Feliksowi Jasińskiemu (Manggha) w 1921 r.⁵² Jest to jedwabny czterostronny pas wykonany pod koniec XVIII stulecia w znanej, krakowskiej pracowni persjarskiej Andrei Belicy (1795-1800), który najczęściej sygnował swoje wyroby pisanymi kursywą literami AB. Do rzadkości należą pasy z pełnym imieniem i nazwiskiem wytwórcy umieszczonym na jednym końcu: ANDREA BELICA jak to ma miejsce w tym przypadku. Tło jest złocisto-żółte, a ornament czarnobrunatny. Po jednej stronie w połowie różowe, a w drugiej połowie czarnobrunatne, natomiast na odwrociu kremowe i zielone. Pas ozdobiony jest dwoma motywami wysmukłych bukietów z dużym kwiatem pośrodku, z drobnymi gałązkami po bokach. U dołu w miejsce kokardy bukiety spięte są spłaszczonym sześciopłatkowym motywem kwiatowym. Pasy z wytwórni Belicy nie wносиły niczego nowego w dziedzinie dekoracji. Były to starannie wykonane wyroby łączące

⁵² MNK XIX-2365, NI 141394.

harmonijnie elementy ornamentyki wschodniej (perskiej) i stylistyki zachodnioeuropejskiej na całej długości pasa mającego 398 cm.

Również z Krakowa pochodził inny pas ze Śledziejowic, wyrób Daniela Chmielewskiego, który pod koniec XVIII w. (w 1796 r.) przyjął prawo miejskie w Krakowie. Był to pas jedwabny, złotolity z jednakowym rysunkiem na polach barwy białej i fioletowej. Miał 414 cm długości i 39 cm szerokości, a ważył aż 830 gramów. W rogach był oznaczony napisem: DANIEL CHMIELEWSKI. Dekoracja pasów z jego manufaktury ograniczała się do zaledwie kilku wzorów kwiatowych o nieprecyzyjnym rysunku. Jedną z przyczyn takiej dekoracji był stosunkowo rzadki splot, co sprawiało dodatkowe wrażenie niestaranności. Ogólnie wyroby Chmielewskiego należały do grupy gorszych pasów polskich.

„Ślicznie zachowany” jedwabny pas polski z wytwórni Jakóba Paschalisa ormiańskiego kupca tkanin, który założył w Lipkowie koło Warszawy manufakturę, miał cztery pola: prawą stronę zieloną i czerwoną, a lewą niebieską i czerwoną. S. Niedzielski napisał, że posiadał podpis na rogach „I. P. Jakób Paschalis” i baranka z chorągiewką. Miał 420 cm długości i 32 cm szerokości, natomiast ważył 300 gram. Był jedwabny, wyszywany srebrem i złotem, zapewne wykonany według projektu francuskiego artysty tkacza Franciszka Selimanda, który współpracował z Paschalisem w latach 1789-91. Jego wyroby charakteryzowały się bogatą i elegancką dekoracją roślinną, której zwieńczeniem były umieszczone na końcach pasów stylizowane bukiety z charakterystycznym dużym kwiatem, przewiązane kokardą lub umieszczone w wazonie. Pas ze zbiorów Niedzielskich obszyty był srebrnymi szmelcowanymi frędzlami. S. Niedzielski otrzymał go od stryja Antoniego, co musiało nastąpić przed 1876 r. (w 1876 r. zmarł Antoni Niedzielski).

Kolejnym pasem jaki był w posiadaniu Niedzielskich ze Śledziejowic był wyrób fabryki w Kobyłce sygnowany „S. Filsjean”. Długi na 357 cm, szeroki na 30 cm, o wadze 175 gram polski pas jedwabny, o czterech polach: niebieskim, czerwonym, białym i brązowym powstał w latach 1787-92. Dekoracja kobyłeckich pasów wyróżniała się starannością i elegancją. Posiadały żywe, ale subtelnie dobrane kolory. Wiele z pasów wykonanych w Kobyłce ma dekoracje inspirowaną wzorami tureckimi i perskimi. Nie były jednak ich odwzorowaniem. Powstał tam również zupełnie nowy wzór dekoracji zwanej pasem z papugami, najbardziej charakterystyczny dla tej manufaktury. Niestety nie zachował się opis tego pasa. Ostatni z pasów „złotolity po moim pradziadku z fabryki krakowskiej bez podpisu o czterech polach, prawa strona biała i czerwona, lewa niebieska i brązowa, frendzla śliczna, dł. 4.11,

szer. 0,34, waga 790 darowałem Muzeum miasta Lwowa 31.05.1932⁵³. Niestety nie udało się go odszukać we Lwowie ani odnaleźć bliższych informacji na jego temat. Być może był pamiątką po wspomnianym już gen. Stanisławie Potockim lub innym krewnym ze strony ojca (Kajetan Niedzielski) albo matki, lub był wspomnianym we wstępie spisu zbiorów pasem produkcji Masłowskiego, który zakupił S. Niedzielski. Ponieważ był wyrobem nieokreślonej „fabryki krakowskiej” można przyjąć, że powstał przy końcu XVIII w., kiedy w Krakowie powstały pierwsze wytwórnie, które działały jeszcze w początkach XIX stulecia. Najwcześniej, bo w 1785 r. została założona wytwórnia Franciszka Masłowskiego, drugą była Franciszka Goździkowskiego przejęta następnie przez Jana Kantego Szumera, a kolejne to warsztaty Józefa Trajanowskiego, Antoniego Puciłowskiego, Andrzeja Belycy i założona jako ostatnia Daniela Chmielewskiego. Najwyżej cenione były i są wyroby persjarni Franciszka Masłowskiego, zarówno pod względem dekoracji jak i wykonania. Być może darowany do Lwowa pas pochodził z jego manufaktury.

Po raz pierwszy dr S. Larysz Niedzielski wpisał się do grona ofiarodawców muzealnych już w 1884 r. W założonym rok wcześniej pierwszym muzealnym inwentarzu zwanym Inwentarzem Łuszczkiewicza⁵⁴ pod poz. 162 (1884 r.) zapisano: „nieznany malarz XVIII wieku (kopia) Skrzypek w pół figurze z dzbanem w prawej ręce ma – na głowie zawój – malowanie olejne na szkle, wys. 0,215, szer. 0,16 w ramce drewnianej rzniętej. – dar St. Niedzielskiego”. Niestety ten ciekawy przedmiot, który zapoczątkował zbiory vitrochromii muzealnych padł ofiarą grabieży niemieckich w czasie II wojny światowej i figuruje na liście muzealnych strat wojennych.

Następny kontakt rodziny Niedzielskich z Muzeum miał miejsce w 1903 r. Wówczas „Niedzielski ze Śledziejowic⁵⁵ w odpowiedzi na apel władz krakowskiego Muzeum, które wówczas poszukiwało eksponatów z dziedziny etnografii przesłał 28 lipca (MNK Dz.p. 909) kostium włościanki ze Śląska z okolic Nysy. Najprawdopodobniej kostium włościański był związany ze ślubem S. Niedzielskiego z Apolonią Colonna-Walewską (1865-1939), jaki odbył się we Wrocławiu 28 czerwca 1893 r. Może był prezentem, jaki młoda pani otrzymała od mieszkańców Grubina (Grüben), jednego ze śląskich majątków należących do jej ojca Stanisława Aleksandra Colonna-Walewskiego. Wskazy-

⁵³ Spis St. Niedzielskiego.

⁵⁴ „Inwentarz Łuszczkiewicza” jest pierwszym muzealnym inwentarzem. Prowadzony był w latach 1883-1900 przez dyrektora Muzeum prof. Władysława Łuszczkiewicza. Oryginał w Archiwum MNK.

⁵⁵ Był to dr S. Larysz Niedzielski, MNK Dz.p. 909, 28 lipca 1903r. FK 1879, NI 12706.

wałyby na to materiały z jakich uszyto ubrania i bardzo bogaty sposób ich dekoracji – była to wersja „de Lux” ubiorów śląskich wieśniaczek. Składał się z: dwóch krótkich kaftaników do pasa z sukna czarnego, z białą podszewką i bufiastymi rękawami, kołnierza aksamitnego u jednego, a u drugiego wykończony aplikacjami z ozdobnego sznurczka, spódnicy z płótna drukowanego (na granatowym tle zielone kwiaty i powoje) z przodem z brązowego płótna, dwóch fartuchów z ostrej materii, jeden z czarnej, drugi z brązowej oraz trzech czepców:



Fot. 8. Czepiec tiulowy haftowany białą nicią we wzór kwiatowy, obszyty koronką, z kokardą na denku i długimi wstążkami do wiązania z boku, z białego atlasu, ozdobionymi stylizowanymi bładoniebieskimi liśćmi, ok. Nysy, Śląsk, koniec XIX w., (ze zbiorów MNK)

a) czarnego ozdobionego złotą koronką, podbitego białym futerkiem, bramanego popielatym z ogromną kokardą z białej wstążki ozdobionej niebieskimi kwiatami i liśćmi,

b) tiulowego haftowanego w motywy roślinne – wiązanej białą jedwabną wstążką ozdobioną fioletowymi bławatkami i różami. Wielka kokarda z tyłu była wykonana z tej samej wstążki,

c) tiulowego haftowanego w motywy roślinne – zawiązywanego pod szyją na białą atlasową wstążkę ozdobioną niebieskimi i bładoniebieskimi stylizowanymi liśćmi. Duża kokarda z tyłu z białej atlasowej wstążki ozdobionej środkiem białymi różami. Brzegi tej wstążki były bładoniebieskie.

Wraz z powstaniem Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie przekazano tam dużą część zbiorów etnograficznych Muzeum Narodowego, w tym wspomniane ubiory подарowane przez p. Niedzielskiego, oprócz jednego kobiecego czepca z haftowanego tiulu (poz. c)⁵⁶, który uchował się przypadkiem w MNK gdzie został odnaleziony 21 stycznia 1953 r. w trakcie powojennego szkontrum.

⁵⁶ MNK XIX-2880, czepiec tiulowy haftowany białą nicią we wzór kwiatowy, obszyty koronką, z kokardą na denku i długimi wstążkami do wiązania z boku, z białego atlasu, ozdobionych stylizowanymi bładoniebieskimi liśćmi.



Fot. 9. Falck Jeremias, Förster Georg, Portret Piotra Gembickiego, biskupa krakowskiego, około 1650, miedzioryt, odcisk: wys. 32 cm, szer. 21 cm, (ze zbiorów MNK)

Kolekcjonowanie grafiki było w XIX w. bardzo popularne zarówno ze względu na jej dużą ilość jak i cenę, niższą od innych rodzajów zabytków. W dworze w Śledziejowicach były więc także grafiki. Niektóre z nich trafiły do MNK. W 1968 r. Muzeum nabyło od osoby z rodziny Niedzielskich zamieszkałej w Śledziejowicach pięć cennych miedziorytów, w tym jeden gdańszczyzna Jeremiasza Falcka (1609-77), autora wielu portretów osobistości polskich, a także ilustracji do *Selenografii* Heweliusza przedstawiającej portret arcybiskupa krakowskiego Piotra Gembickiego (1587-1657)⁵⁷. Rytownik zaprezentował go w charakterystycznym dla swoich prac ujęciu z profilu zamkniętym w owalu. Wraz z pracą Falcka kupiono cztery miedzioryty Giovanniego

Batisty Piranesiego (1720-78)⁵⁸ włoskiego archeologa, architekta i rysownika, twórcy około 2000 prac, w których przedstawiał zabytki starożytnego Rzymu, które były wiodącym tematem jego prac. Prace Piranesiego cechuje niezwykła dbałość o szczegóły. Zarówno za życia autora jak i później w XIX stuleciu miedzioryty jego autorstwa cieszyły się wielkim uznaniem wśród zbieraczy. Zakupione przez Muzeum ryciny przedstawiają fragmenty starożytnej architektury rzymskiej, tradycyjnego tematu jego prac. Najprawdopodobniej cztery prace Piranesiego pozyskane przez MNK E. Niedzielski zakupił w trakcie podróży do Włoch w 1872 r., dokąd

⁵⁷ J. Falck (1609-1677), *Portret arcybiskupa krakowskiego Piotra Gembickiego*, miedzioryt, wys. 32 cm, szer. 21 cm, sygn.: J. Falck Polonus sculp, MNK III – ryc. – 15162.

⁵⁸ a/G. Batista Piranesi, *Widok fontanny dell' Aqua Vergine*, miedzioryt, 45,5 x 71,0, MNK III ryc. 15225, NI 312341, b/G. Batista Piranesi, *Widok na Piazza del Campidoglio*, miedzioryt, 43,2 x 67,7 cm, MNK III ryc. 15228, NI 312342, c/G. Batista Piranesi, *Rzym widok na pałac i ogrody kardynała Aleksandra Alboni*, miedzioryt, 43,8 x 69,2 cm, MNK III ryc. 15224, NI 312343, d/G. Batista Piranesi, *Widok na bazylikę św. Pawła za murami*, miedzioryt, 40,3 x 61,2 cm, MNK III ryc 15226, NI 312 344.



Fot. 10. Smuglewicz Franciszek, *Tzw. Wesele Aldobrandyńskie* – rycina wg malowidła odkrytego koło rzymskiego kościoła San Giuliano (nieistniejącego) i przeniesionego do willi kardynała Pietro Aldobrandiniego, miedzioryt, wys. 59,5 cm, szer. 86,8 cm, wysokość papieru 59,5 cm, szerokość papieru 94,1 cm, (ze zbiorów MNK)

bitki graficzne wykonane na papierze żeberkowym techniką miedziorytniczą na zarysie akwafortowym, nie są kolorowane⁶⁰. Utrzymane są w czarno białej gamie barw. Jest to między innymi przedstawienie nagiego młodzieńca jadącego „na sposób damski” na koniu z amforą w rękę⁶¹. Scena zatytułowana *Zbiory*⁶², przedstawia dwukołowy wóz zaprzężony w parę wołów. Wóz jest załadowany snopami zboża udekorowanego wieńcem z kwiatów. Wokół zaprzęgu znajdują się 3 postacie: 2 nagich mężczyzn i kobieta w tunice. Nawiązuje do mitu o bogini wegetacji i zbiorów Cerery, zwanej także Ceres. Następną fragmentem dekoracji sklepienia podzielonego pasami na kilka części. Pośrodku przedstawiony jest siedzący

⁵⁹ W 1927 dr S. Niedzielski podarował Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego przywiezione z tej podróży starożytne przedmioty.

⁶⁰ Równoległe była wydana wersja kolorowana tego albumu, bardzo luksusowa i droga. Obie wersje – kolorowana i czarno biała były wydane w systemie subskrypcji. Zobacz: *Złoty Dom Nerona. Wystawa w 200-lecie śmierci Franciszka Smuglewicza*. Koncepcja wystawy i katalogu Justyna Guze. MN w Warszawie 2008 oraz zbiory MNK.

⁶¹ M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Jeździec – Termy Tytusa*, miedzioryt, papier żeberkowy: wys. 55,2 cm, szer. 65,4 cm, MNK III-ew.-24561.

⁶² M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Zbiory – scena z Term Tytusa*, miedzioryt, papier żeberkowy, wys. 48,3 cm, szer. 52,4 cm, MNK III-ew.-24560.

na kamiennym tronie Dionizos, wokół którego tańczą dwie bachantki⁶³. Nazwa tej ryciny „Grotteska” odnosi się do bocznych pasów gdzie znajdują się, pantery, łabędzie, chimery i panoplia. Ostatnia scena określona jest jako „Scena antyczna”, prezentując odkryty w 1601 r. fresk przeniesiony do willi należącej do kardynała Pietro Aldobrandiego, znany jako Wesele Aldobrandyńskie. Przedstawia antyczną scenę przygotowań do zaślubin oraz same zaślubiny. Fresk ten wywołał wiele interpretacji, którą ze sławnych scen zaślubin z przedstawia, być może Aleksandra Wielkiego i Roksany⁶⁴.

Te piękne prace trafiły w 1897 r. jako dar S. Niedzielskiego, złożony na ręce hr. Elżbiety Hutten-Czapskiej⁶⁵, a następnie wraz z darowizną rodziny Czapskich w 1903 r. przeszły do zbiorów krakowskiego Muzeum. Prócz wymienionych, pozostałe plansze zostały oprawione w twardą oprawę typu półskórek (59) i naklejone na karton. Z jakiegoś powodu pominięto opisane 4, o czym informują odręczne uwagi na wewnętrznej okładce albumu umieszczono drukowany ekslibris Emeryka Hutten-Czapskiego.

Wśród zbiorów śledziejowickich przechowywana była miniatura iluminowana na pergaminie przedstawiająca Głowę św. Jana Chrzciciela (wys. 6,6 cm, dł. 11cm) opatrzona napisem: *Petrus Tomicki Ep. Crac. fieri fecie A.D. 1534*. Zgodnie z informacją zawartą w artykule Stanisława Cerchy w Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych z 1896 r.⁶⁶ S. Niedzielski kupił ją na licytacji zbiorów śp. Masłowskiego w Krakowie. Pochodziła z wykonanego na zamówienie bpa Piotra Tomickiego *Liber evangeliorum* (Ewangeliarza). Autorem miniatury oraz wszystkich pozostałych w tym Ewangeliarzu był Stanisław Samostrzelnik. Miniatura ta była wypożyczona na, zorganizowaną staraniem Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie, wystawę zabytków z epoki Jana Kochanowskiego urządzoną w 300-letnią rocznicę Jego zgonu w Krakowie w 1884 r.⁶⁷ Na tej samej wystawie

⁶³ M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Grotteska – Termy Tytusa*, miedzioryt, papier żeberkowy, wys. 51 cm, szer. 55,2 cm, MNK III-ew.-24562.

⁶⁴ M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Scena antyczna, Wesele Aldobrandyńskie*, miedzioryt, papier żeberkowy: wys. 56 cm, szer. 87 cm, MNK III-ew. 24563.

⁶⁵ Na odwrociu drugiej karty znajduje się pisemna dedykacja: *Dla Muzeum Imienia Czapskich w Krakowie Hr Elżbiecie z Meyendorfów Czapskiej w dowód głębokiego szacunku ofiarowuje St. Larysz Niedzielski Śledziejowice 15.XII.1897.*

⁶⁶ St. Cercha: *Głowa św. Jana Chrzciciela (miniatura z roku 1534)*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, Kraków 1896, s.358-359.

⁶⁷ Katalog wystawy zabytków z epoki Jana Kochanowskiego, urządzonej w 300-letnią rocznicę jego zgonu staraniem Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków 1884, poz. 72.

znajdował się prezentowany w szafie narożnej nr 4 miedzioryt Albrechta Dürera przedstawiający „Conte Francis de Säckingen” autrement Chevalier de la Mort⁶⁸ sygnowana i datowana: monogram AD i rok 1515, wys. 26 cm, szer. 21 cm.

Z podróży do Paryża w 1869 r. E. Niedzielski przywiózł dwa niezwykle cenne rękopisy. Jednym był rękopis mazurka a-moll op. 17 Fryderyka Chopina napisany w 1833 r. w Paryżu, w tempie *Lento, ma non troppo* (Powoli, ale nie zanadto). Jest czwartym i ostatnim zamykającym opus 17. Brzmia w nim elementy melodii mazurka i kujawiaka słyszanego w dzieciństwie przez 14-letniego Chopina w Szafarni. Anegdota rodzinna Chopinów łączy powstanie tego utworu ze słyszonym przez młodego Fryderyka w Szafarni tańcem zwanym Żydkiem, co nie wyklucza elementów wspomnianych wyżej tańców. Niedzielscy posiadali jeszcze jedną pamiątkę chopinowską. Był nią dość popularny rysunek przedstawiający głowę Chopina na łożu śmierci. Była to kopia rysunku Teofila Kwiatkowskiego. Drugim równie cennym rękopisem było tłumaczenie średniowiecznego, gregoriańskiego hymnu do Ducha Świętego *Veni Creator* pióra Adama Mickiewicza (*Przyjdź Duchu Stworzycielu, Myśli Twoich wiernych nawiedz...*). Proweniencja tego manuskryptu wywodzi się z Paryża, gdzie przebywał E. Niedzielski w 1869 r. Jego autentyczność potwierdził syn poety Władysław Mickiewicz, umieszczając na odwrociu kartki z rękopisem uwagę: „Panu Niedzielskiemu w roku 1869”. W 1988 r. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie kupiło go od prywatnej osoby⁶⁹. Kolekcjonowanie rękopisów było w rodzinie Niedzielskich pewnego rodzaju tradycją. Już w 1833 r. „Gazeta Warszawska” (nr 334, s. 2971) podawała, że Kajetan Niedzielski z Błaskowej zebrał znaczny zbiór listów znacznych osobistości z lat 1660-97. Tworzyły księgę złożoną ze 106 oryginalnych listów Jana Sobieskiego, królewicza Jakuba kardynała, prymasa, biskupów i dygnitarzy koronnych pisanych do kasztelana wojnickiego Franciszka Jordana (1630-94)⁷⁰.

Kontynuował ten rodzaj zbieractwa jego syn Erazm, który obok wspomnianych rękopisów Chopina i Mickiewicza gromadził w dużym stopniu za sprawą

⁶⁸ Katalog wystawy zabytków z epoki Jana Kochanowskiego urządzonej w 300-letnią rocznicę jego zgonu staraniem Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków 1884, poz. 211.

⁶⁹ Za informację o rękopisie A. Mickiewicza serdecznie dziękuję panu Prof. dr hab. Andrzejowi Stanisławowi Kowalczykowi, kierownikowi Działu Rękopisów Muzeum Literatury.

⁷⁰ Rękopisy te były prezentowane na „Wystawie zabytków z czasów króla Jana III i Jego wieku” w 1883 r., poz. 798 „Katalogu wystawy zabytków z czasów króla Jana III i Jego wieku w Krakowie”, Kraków 1883.

tragicznych, osobistych i rodzinnych przeżyć, wszelkie relacje związane z rabacją chłopską jaka objęła ziemie bocheńską i tarnowską w 1846 r. Sporządzony 25 października 1893 r. przez jego syna Stanisława „Spis osób zamordowanych przez chłopów w roku 1846, o ile dało się zebrać” obejmował alfabetycznie ułożone 403 nazwiska ofiar chłopskiego terroru: dziedziców, urzędników, administratorów i innych, którzy zostali okrutnie zamordowani.

Do rękopisu dołączony jest opis zabicia Krzysztofa Bogusza i Adolfa Uhmy. Rękopis ten jest opatrzony mottem: *Przebacz im Panie, bo nie wiedzą co czynią*. Znajduje się w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie⁷¹. Do wydarzeń krakowskiej wyprawy Edwarda Dembowskiego w 1846 r. nawiązywały przechowywane w Śledziejowicach listy, wiersze i rysunki Adama Siedmiogrodzkiego i Dyzmy Chromego⁷² uczestników rewolucji krakowskiej i późniejszych więźniów stanu (przebywali wówczas w więzieniu we Lwowie), które przysłali do Erazma i Emmy Niedzielskich, rodziców Stanisława.

Rękopisy wierszy i listów Chromego i Siedmiogrodzkiego (1809-69) pisanych w 1847 r. do Erazma i Emmy Niedzielskich z więzienia przechowywano w Śledziejowicach przez 80 lat. W grudniu 1927 r. S. Niedzielski przywiózł je do Krakowa do mieszkania E. Barącza. Zamierzał przekazać je wraz z testamentem Cirli ze Szanicy koło Wieliczki z 1435 r., do Biblioteki Jagiellońskiej. W tym celu udał się wraz z E. Barączem, który był dobrym znajomym dr Edwarda Kuntza, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Dr Kuntz był nieobecny i S. Niedzielski pozostawił rękopisy u E. Barącza w jego mieszkaniu przy ul. Karmelickiej 51. Niestety nie przewidział niespodziewanej śmierci E. Barącza, który zmarł nagle 21 stycznia 1828 r. W zamieszaniu jakie wynikło wówczas z rozdzieleniem obiektów muzealnych od prywatnych, przynależnych rodzinie, rękopisy Niedzielskiego zabrał brat zmarłego prof. Roman Barącz do Lwowa. Dyrektor Kopera, do którego zwrócił się Stanisław Larysz-Niedzielski, natychmiast napisał w tej sprawie do Romana Barącza, który odesłał z Lwowa na adres kancelarii Muzeum poszukiwane rękopisy. Właściciel odebrał je w lutym 1928 r. z Muzeum Narodowego, jednak nie przekazał ich

⁷¹ Biblioteka Naukowa PAU i PAN, rkps 1645 zeszyt k. 18, zob. J. Czubek: *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1912, Dodatek 1.

⁷² Dyzma Chromy (1809-83) założyciel kasyna ziemskiego w Wieliczce, ceniony w Galicji agronom i specjalista hodowli bydła był dobrym znajomym Niedzielskich, którzy wspierali akcje patriotyczne, a także nastawieni byli na hodowlę wysokiej jakości bydła mlecznego. Również Adam Siedmiogrodzki (1809-69) prawnik, działacz patriotyczny i świadek śmierci Edwarda Dembowskiego, również był znajomym Niedzielskich.

już do Biblioteki Jagiellońskiej. Ostatecznie trafiły do Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich⁷³.

Znaczną częścią zbiorów opisanych przez S. Niedzielskiego były zbiory numizmatyczne zgromadzone przez jego ojca Erazma. Oprócz opisanego w pierwszym artykule⁷⁴ poświęconym zbiorom Niedzielskich unikatowego denara Władysława Łokietka „odnalezionego” w Bochni w 1846 r. przez E. Niedzielskiego, który S. Niedzielski sprzedał hr. Emerykowi Hutten-Czapskiemu, były to starożytne monety greckie i rzymskie z czasów republiki i cesarstwa, polskie poczynając od denarów z XI w., monety książąt dzielnicowych i królów elekcyjnych, a także obce występujące na ziemiach polskich z różnych epok. Twórca tego zbioru E. Niedzielski był nie tylko kolekcjonerem, ale też cenionym numizmatykiem, z którego opinią liczone się w polskim środowisku numizmatycznym. Jego syn Stanisław przekazał go 31 maja 1932 r. do Muzeum Miejskiego we Lwowie⁷⁵. Nie wiadomo dlaczego przekazał ten zbiór oraz złoty rodowy sygnet, order św. Stanisława, XVIII-wieczny złotolity pas kontuszowy oraz piękne złożone rapcie do muzeum lwowskiego, a nie do któregoś z muzeów krakowskich. Może chodziło o to, że zbiory krakowskie były bogate w podobne eksponaty i uważał, że lepiej będzie wzbogacić Lwów.

Jednak najciekawszą, a zarazem najmniej znaną częścią kolekcji jest niezwykle zbiór malarstwa obcego⁷⁶, zgromadzony przez E. Niedzielskiego. Informacje S. Niedzielskiego o dziełach obcych artystów jakie znajdowały się w Śledziejowicach wzbudzają zdziwienie.

W sporządzonym przez niego Spisie zbiorów wielokrotnie podawana jest proweniencja opisywanych obrazów i sposób ich nabycia przez Erazma. Znaczna część kolekcji pochodziła ze zbiorów księcia Wacława (Wentzla) Antoniego Kautnitsa (1711-94), kanclerza i dyplomaty austriackiego, który przyczynił się do rozbiórów Polski. Jego spadkobiercy w 1820 r. sprzedali na aukcji w Wiedniu jego bardzo bogate zbiory malarstwa, na której m.in. Potoccy z Krzeszowic dokonali

⁷³ Bibl. Ossol. Rkps. 14390/III.

⁷⁴ J. Skorupska-Szarlej: *Polskie malarstwo i grafika w zbiorach Niedzielskich w Śledziejowicach*, „SMDŻ”, t. XXVIII, 2012, s.171-188.

⁷⁵ Spis darowizny potwierdził kustosz Rudolf Mękicki. Wpisano do Inw. zab. pod L. 2025/1-109.

⁷⁶ Imponującym zbiorom malarstwa polskiego poświęcony był artykuł – J.Skorupska-Szarlej: *Polskie malarstwo i grafika w zbiorach Niedzielskich w Śledziejowicach*, „SMDŻ”, t. XXVIII, 2012, s.171-188.



Fot. 11. Jacob Andreasz Backer, *Portret chłopca*, Holandia, olej, deska, (ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu)



Fot. 12. Giovanni Busi zw. Cariani, *Portret damy w bieli*, Wenecja, Włochy, 1. tercja XVI w., (ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu)

zakupów⁷⁷. Od kogo i gdzie kupił E. Niedzielski obrazy nie wiadomo. Były to w większości prace artystów z terenu Włoch i Niderlandów. Przedstawiły pejzaże, portrety, sceny religijne i mitologiczne. Często atrybucje podane przez S. Niedzielskiego nie pokrywają się z współczesnymi ustaleniami. Mimo tego była to ciekawa i wartościowa kolekcja.

Z galerii Kaunitza pochodzi *Portret chłopca w berecie*⁷⁸ – Jacoba Andreasza Backer (1608 r. – po 1635 r.) określany w katalogu aukcyjnym z 1820 r. jako Rubens i *Portret damy w bieli*⁷⁹ przypisywany artyście o nazwisku Giovanni Busi zw. Cariani (1490-1547) (Wawel) oraz (przez Niedzielskiego) także weneckiemu malarzowi Jacopo Palma Vecchio (1476-1558). Najcenniejszym z odnalezionych obrazów z kolekcji śledziejowickiej jest *Wenus i Amor* Jana Massys'a znajdujący się obecnie w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Trafił tam

⁷⁷ Informacje o pochodzeniu obrazów z kolekcji księcia W.A. von Kaunitza zawiera Spis zbiorów St. Niedzielskiego, oraz J. Białostocki: *Malarstwo europejskie w zbiorach polskich 1300-1800*, Warszawa 1955.

⁷⁸ Jacob Andreasz Backer (1608– po 1635), „*Portret chłopca*”, Holandia, olej, deska, wys. 46, szer. 38, Wawel nr 895.

⁷⁹ Giovanni Busi zw. Cariani (1490-1547), *Portret damy w bieli*, Wenecja, Włochy, 1 tercja XVI w., olej, płótno, wys. 85, szer. 73, Wawel nr 5831.



Fot. 13. J. van der Laanen (około 1592-po 1626), pejzaż, *Spacer przez las*, olej, deska wys. 45 cm, szer. 75 cm, (ze zbiorów MNK)

wraz ze zbiorami rodziny Pusłowskich, które przekazał ostatni z rodu Ksawery Pusłowski⁸⁰. W 1896 r. S. Niedzielski sprzedał go hr. Zygmuntowi Pusłowskiemu. Zgodnie z informacją S. Niedzielskiego inny cenny obraz *Głowę Madonny* prawdopodobnie Gian Batisty Tiepola (1693-1770) kupił hr. Zamoyski.

Innym z obrazów ze Śledziejowic był pejzaż Jaspera van der Laanen (ok. 1591 – po 1626) przypisywany przez S. Niedzielskiego Abrahamowi Govaerts, którego Laanen naśladował. To obraz namalowany na desce, nazwany *Spacer przez las*⁸¹. Jest to krajobraz ze sztafagem, przedstawiający grupę starych drzew, które tworzą drogę – tunel biegnący ukośnie po prawej i lewej stronie. Po niej konno jedzie para: kobieta i mężczyzna. Według pani Doroty Dec postacie domalowano później, a ich autorem mógł być Frans Franken III. Do krakowskiego Muzeum Narodowego trafił w 1953 r., przekazany przez Bank Gospodarstwa Krajowego Delegatura w Krakowie⁸².

⁸⁰ O historii przekazania zbiorów Ksawerego Pusłowskiego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu zobacz: M. Rostworowska: *Czas nie stracony życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego*, TERRA NOVA 1998.

⁸¹ Jasper van den Laanen (około 1592-po 1626), pejzaż, *Spacer przez las*, olej deska wys. 45 cm, szer. 75 cm, MNK XII A-598, NI 300992.

⁸² Inną pracą przejętą przez ten Bank i przekazaną do MNK była akwarela Grottgera *Sprzedaż konia w Śledziejowicach*, omówiona w pierwszym artykule poświęconym zbiorom Niedzielskich.



*Fot. 14. Mistrz MS, św. Antoni Opat, Kraków,
Polska 1558 r., marmur,
(ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu)*

Sprzedana przez S. Niedzielskiego 31 marca 1931 r. na Wawel rzeźba z czerwonego marmuru przedstawiająca stojącego mnicha w kapturze na głowie, owiniętego w długi fałdzisty płaszcz z książką w lewej ręce, przedstawia św. Antoniego opata. Wykonał ją Mistrz MS w 1558 r. Pochodzi z renesansowego retabulum nieistniejącego ołtarza św. Antoniego opata w katedrze wawelskiej ufundowanego w 1558 r. Znajdowała się z prawej strony retabulum. Ołtarz rozebrano w 1746 r. i prawdopodobnie wówczas została przekazana do któregoś z kościołów w okolicach Wieliczki, który przestał istnieć pod koniec XVIII lub w XIX w. i w ten sposób trafiła do rąk Niedzielskich.

Niestety historia nie oszczędziła posiadłości w Śledziejowicach. Zniszczenia i kryzys gospodarczy związany z I wojną światową przyczyniły się do

rozsprzedania zbiorów, a reszty dopełniła II wojna i zasadnicza zmiana ustroju w Polsce. Na szczęście pamięć o tym niezwykłym miejscu oraz eksponatach jakie się tam znajdowały przetrwała i dzięki temu możemy choć w części poszerzyć wiedzę o kolekcji Niedzielskich. Wielu przedmiotów nie udało się zidentyfikować, o innych mamy tylko bardzo ogólnikowe informacje, które pozwalają określić ich wygląd i czas powstania, bez bliższych szczegółów – jednak, co warto podkreślić, wizja staropolskiego dworu, stanowiącego efektowne tło dla całości tej imponującej kolekcji, porusza wyobraźnię skłaniając do refleksji nad pięknem i bogactwem naszego lokalnego dziedzictwa kulturowego.

BIBLIOGRAFIA

- K. Buczkowski: *Dawne szkła artystyczne w Polsce*, Kraków MNK 1958, s. 198.
- K. Buczkowski, B. Marekowska: *Pasy metalowe polskie i obce w zbiorach Muzeum narodowego w Krakowie*, Kraków 1965.
- J. Chruszczyńska: *Pasy kontuszowe z polskich manufaktur i pracowni w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*. Warszawa MNW 1995, s. 346.
- J. Czubek: *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1912 Dodatek.
- D. Dec, J. Wałek: *Galeria Malarstwa Europejskiego. Muzeum Książąt Czartoryskich oddział Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 2009.
- Z. Dunin-Wilczyński: *Order Św. Stanisława*, Warszawa 2006.
- A. Jasińska: *Malarstwo obce w zbiorach Collegium Maius*, Kraków Wydawnictwo UJ 2003, s. 374, Katalogi Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- A. Kasprzak: *Szkła z hut radziwiłłowskich: Naliboki (1722-1862), Urzeczce (1737-1846); szkła ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*. Warszawa MNW 1998, t. I i II.
- J. Kęsek: *Bochnia i obwód bocheński w latach 1863-1864. W 150 rocznicę powstania styczniowego*. Bochnia Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, 2013.
- W. Kwaśniewicz: *Pięć wieków szabli polskiej*, Warszawa, BELLONA, 1993 s. 135.
- S. Link-Lenczowska: *Zegary i zegarki w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2013, s. 720.
- J. Skorupska –Szarlej: *Dzieje zbioru Erazma Barączca, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”*, Wieliczka 2011, t. XXVII.
- J. Śliwa : *Śledziejowicka kolekcja Stanisława Larysza-Niedzielskiego (1853-1938). Zabytki starożytne*, Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie , R. LI (2006), Kraków.
- M. Taszycka: *Polskie pasy kontuszowe*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, z serii: Skarbiec Polski, s. 79.
- A. Treiderowa: *Fabryka pasów polskich w Krakowie*, w: Rocznik Krakowski, Kraków 1963, t. XXXVI.
- Złoty Dom Nerona. Wystawa w 200-lecie śmierci Franciszka Smuglewicza*. Koncepcja wystawy i katalogu Justyna Guze, MN Warszawie 2008.
- Z. Żygulski jun.: *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa, 1982, s. 278.